Część 1: Rozdział 5

„Lekka i łatwa droga do nieba”: Zagrożenie uświęcenia antynomizmem

David J. Engelsma

Czy będziecie kraść, zabijać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, palić kadzidło Baalowi, iść za innymi bogami, których nie znacie; A potem – przychodzić i stawać przede mną w tym domu, który nazwany jest moim imieniem, i mówić: Zostaliśmy wybawieni, aby popełniać te wszystkie obrzydliwości? (Jer. 7:9-10)

Bo wy, bracia, zostaliście powołani do wolności, tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale z miłości służcie jedni drugim. (Gal. 5:13)

Wstęp

Odważę się stwierdzić, że temat tego rozdziału — antynomizm lub antynomizm — równie dobrze mógłby być tematem całej konferencji i książki.

Tak ważny jest temat prawdy o uświęceniu, a nawet całej Ewangelii zbawienia z łaski w Jezusie Chrystusie!

Tak ważny i obszerny jest ten temat w całym Piśmie Świętym!

Tak częste i niebezpieczne jest zło antynomizmu w historii Kościoła!

Tak groźna jest herezja dla kościoła chrześcijańskiego i dla każdego dziecka Bożego dzisiaj!

Prawie heroicznym wysiłkiem utrzymuję ten rozdział w ryzach. Ale temat wymaga szerszego, dłuższego i głębszego omówienia, niż mówca może go przedstawić w jednym wykładzie lub niż pisarz w jednym rozdziale książki.

W tym temacie dochodzimy do fałszywej doktryny i kontrowersji, które są szczególnie interesujące i dotyczą mnie osobiście, i które były takie od samego początku mojej posługi, teraz jakieś pięćdziesiąt kilka lat temu. Ukończyłem Protestanckie Seminarium Reformowane według wskazówek teologa Reformowanego Hermana Hoeksemy przygotowanego do walki z herezją Arminianizmu we wszystkich lub prawie wszystkich jego formach i z jego nauczaniem, że zbawienie jest warunkowe, zależne od woli i posłuszeństwa grzesznika. Wiedziałem trochę o antynomianizmie, ale niewiele więcej niż tylko nazwę i najsłabszy zarys jego doktryny.

Moim pierwszym obowiązkiem duszpasterskim była kongregacja na zachodzie Stanów Zjednoczonych, która dopiero niedawno związała się z Protestanckimi Kościołami Reformowanymi. Członkowie kongregacji oddzielili się kilka lat wcześniej od kościoła, na który duży wpływ wywarł niemiecki teolog reformowany (holenderskiego pochodzenia) Hermann F. Kohlbrugge.

Teologia i nauczanie Kohlbrugge ucierpiały zasadniczo nie tyle z powodu błędu Arminianizmu (był silny w kwestii zbawienia wyłącznie dzięki łasce Bożej), ale antynomizmu. Jego słabość jest ewidentna w jego opublikowanym komentarzu do Katechizmu Heidelberskiego. Komentarz jest mocny w odniesieniu do wiedzy o nędzy i wiedzy o odkupieniu, ale słaby w trzeciej części Katechizmu, dotyczącej wiedzy o wdzięczności, czyli o życiu w uświęceniu.

Niemal od razu wskazując na swoją słabość w wyjaśnianiu trzeciej części Katechizmu, niemiecki teolog pyta: Jakie jest najbardziej wdzięczne stworzenie Boże? Odpowiada na swoje pytanie słowami *„Der hund”*, czyli „*pies*”[1]. Taka odpowiedź jest dyskredytacją prawdy wdzięczności, która obejmuje całe święte życie wierzącego, jeśli nie jest ośmieszanie tego chwalebnego dzieła zbawienia.

Uczniowie Kohlbrugge, wśród których był duchowny Niemieckiego Kościoła Reformowanego, z którego wywodzili się członkowie

[1] H. F. Kohlbrugge, Fragen und Antworten zu dem Heidelberger Katechismus (Elberfeld: Len & Wieganbt, 1922), s. 151. Trzecie pytanie, jakie Kohlbrugge przedstawia w trzeciej części Katechizmu, brzmi: *„Welches ist das dankbarste Geschopf Gottes?”* Odpowiedź: *„Der hund”.*

mojego pierwszego zgromadzenia, rozwinęli błąd i słabość znacznie dalej. Niektórzy zaprzeczali, jakoby w wierzących istniało jakiekolwiek duchowe życie i moc do świętego życia. W rzeczywistości członkowie mojego pierwszego pastoratu zostali wyrzuceni z Niemieckiego Kościoła Reformowanego w Nebrasce, ponieważ wyznali w Dniu Pańskim 45 Katechizmu z Heidelbergu, że jako wierzący muszą się modlić i mogą się modlić. Starsi w kościele zaprzeczali, że Bóg *„chce On swą łaskę i Ducha Świętego dać jedynie tym, którzy nieustannie i gorąco Go o to proszą i za to Mu dziękują”* (Odp. 116).

Na wezwanie Katechizmu do tego pytania w obronie prawdy o świętości wierzącego, prowadzący starszy z grubsza odpowiedział, że jesteśmy tak pozbawieni świętości, że nasze modlitwy nie wychodzą poza strop budynku, w którym się modlimy, ani tym bardziej nie dochodzą do nieba.

Ta antynomiańska doktryna wywierała potężny wpływ na członków mojego pierwszego kościoła od lat, a nawet od pokoleń.

Tak więc moja walka jako pastora i kaznodziei przez pierwsze jedenaście lat mojej posługi nie toczyła się z Arminianizmem, który czyni dobre uczynki warunkiem zbawienia, ale z antynomizmem, który zaprzecza, że dobre uczynki są konieczne, a nawet możliwe, i który stanowczo sprzeciwia się „*muszę*” lub „*powinienem*” prawa Bożego, tak jakby było to doktryną zbawienia z uczynków[2].

Do takiej walki nie byłem dobrze przygotowany. Musiałem poświęcić się skoncentrowanemu studiowaniu historii kościoła, a zwłaszcza

---

[2] Niechęć antynomizmu do *„muszę”* prawa, który to „musz€” jest istotą samego prawa, jest ewidentna w wyjaśnieniu Pyt. 86 Katechizmu Heidelberskiego. Pytanie brzmi: *„Dlaczego musimy spełniać jeszcze dobre uczynki, skoro już zostaliśmy wyzwoleni z niedoli, i to bez żadnej własnej zasługi, tylko przez łaskę Jezusa Chrystusa?”.* Antynomiści w kręgu wiary Reformowanej, a konkretnie w niemieckiej tradycji Reformowanej, wywodzącej się z Kohlbrugge, tłumaczą to *„muszę”* jako oznaczające *„wolę”*, jako obietnicę, a nie imperatyw. Katechizm zatem nie naucza o obowiązku chrześcijanina do czynienia dobrych uczynków, ale jedynie o pewności, że będzie czynił dobre uczynki. Jednak pozbawienie niemieckiego słowa *„sollen”* – i prawa – wszelkiego poczucia obowiązku, skutkuje zniszczeniem pewności, że odkupieni wierzący przestrzegają prawa (Schaff, Creeds of Christendom, t. 3, s. 338). Jeśli nie jestem zobowiązany przez *„powinien”* lub *„muszę”*, staje się wysoce niepewne, czy *„będę”* (przestrzegać przykazań). Aby pozytywnie ująć sprawę, Bóg używa *„muszę”*, aby zrealizować *„wolę”*.

Biblii, aby zrozumieć fałszywą doktrynę, a następnie zdemaskować ją i wykorzenić poprzez moje kazanie.

Pismo Święte rozpoznaje fałszywą doktrynę antynomizmu, chociaż nie z nazwy. Uznaje błąd za realne zagrożenie dla Ewangelii i kościoła. Pismo potępia błąd. Pismo uznaje, demaskuje i potępia błąd antynomianizmu w Liście do Galacjan 5:13-16. Słowami: *„zostaliście powołani do wolności, tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału”*, w wersecie 13 Pismo Święte zwraca uwagę na błąd, wskazuje, że jest to realne zagrożenie i odsłania charakter błędu. Natura błędu polega na tym, że wykorzystuje on prawdziwą chrześcijańską wolność, to znaczy wolność od wymogu posłuszeństwa prawu jako podstawę lub warunek zbawienia, jako okazję do poddania się grzesznemu ciału.

To, co jest szczególnie godne uwagi w tym ostrzeżeniu z Listu do Galacjan, to, że Apostoł, który poświęcił cały list potępieniu nauki, że trzeba być posłusznym prawu dla usprawiedliwienia, nie dopuszcza błędu „*nomizmu*” – herezji szukania zbawienia w posłuszeństwie prawu – aby doprowadzić go do przeciwnej skrajności „*antynomizmu*” – całkowitego odrzucenia prawa z życia wierzącego.

Apostoł wolności zbawienia z łaski jedynie zachowuje prawo i jego wymagania: *„Całe bowiem prawo wypełnia się w tym jednym słowie, mianowicie: Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie.”* (Gal. 5:14). Ewangelia nie głosi zniesienia prawa, ale jego wypełnienie. Jezus nie przyszedł „*zniszczyć prawa… ale je wypełnić*” (Mat. 5:17).

Chodzenie w Duchu, które jest wezwaniem z Listu do Galacjan 5:16, najwyraźniej nie oznacza odrzucenia prawa Bożego, co jest podstawowym błędem antynomizmu.

Rzeczywistość zagrożenia antynomizmem

Antynomianizm lub antynomizm, jak to się czasem nazywa, jest herezją odrzucania prawa Bożego. Jest to zwłaszcza odrzucenie

Dziesięciorga Przykazań Księgi Wyjścia 20. Kiedy w pełni się sprawdza, herezja jest odrzuceniem wszelkich żądań, by żyć posłusznym, świętym życiem. Sama nazwa fałszywej nauki wyraża, czym jest błąd. „*Anty*" oznacza „*przeciw*" w znaczeniu „*być przeciwko*". Nomos to greckie słowo oznaczające „*prawo*". W związku z tym antynomistą jest ten, kto nie tylko nie szanuje prawa Bożego, ale także sprzeciwia się mu. Antynomista nie może powiedzieć za Psalmem 119:97: *„Jakże miłuję twoje prawo!"*

Ale antynomizm nie jest po prostu błędem polegającym na odrzuceniu prawa Bożego, ponieważ zbuntowany niewierzący gardzi i odrzuca prawo. Antynomista odrzuca prawo Boże na tej podstawie, że Ewangelia zbawienia z samej łaski znosi prawo w Kościele i w życiu chrześcijanina. Stanowisko i argument antynomisty jest takie, że łaska uwalnia kościół i życie chrześcijańskie od prawa. Łaska znosi prawo, w szczególności Dziesięć Przykazań. Robert S. Paul, autor znakomitej książki o Zgromadzeniu Westminsterskim, The Assembly of Lord, opisał antynomizm, którym zajmowało się Zgromadzenie, w następujący sposób: *„Antynomizm jest… poglądem, że dar łaski przez wiarę uwalnia prawdziwego wierzącego z jakiegokolwiek zobowiązania wobec prawa moralnego"*[3]

Właśnie to jest urokiem antynomizmu i właśnie to czyni antynomizm realnym zagrożeniem dla kościoła. Łaska i prawo są postrzegane jako przeciwieństwa, a nawet jako nieprzejednani wrogowie. Antynomista zawsze twierdzi, że on lub ona (dodaję „*ona*" rozmyślnie) broni zbawienia wyłącznie z łaski.

Antynomista zawsze oskarża kogoś takiego jak Kalwin, który naucza o miejscu – ważnym, koniecznym miejscu – prawa w życiu wierzącego, że jest on winny „*legalizmu*" lub „usprawiedliwienia z uczynków" – rażącej herezji w Kościele rzymskokatolickim, której

[3] Robert S. Paul, Zgromadzenie Pana (Edynburg: T&T Clark, 1985), s. 176. Wielu niezależnych duchownych w Anglii w czasie Zgromadzenia Westminsterskiego było antynomistami lub miało antynomiczne skłonności. Ich herezja tak bardzo zagrażała kościołowi narodowemu, że Parlament nakazał duchownym z Westminsteru studiować „Opinie antynomistów" (s. 177).

sprzeciwiała się Reformacja w że naucza oraz wypaczenia Ewangelii potępionej w listach do Rzymian i Galatów.

W jednej z historycznych kontrowersji wokół antynomizmu, którą opiszę później, antynomiści oskarżyli swoich przeciwników o nauczanie *„przymierza uczynków”* zamiast *„przymierza łaski”*.

Ponieważ istnieje bardzo realne niebezpieczeństwo nauczania o usprawiedliwieniu przez uczynki i legalizmu, a Pismo Święte potępia poddanie kościoła *„pod prawo”,* reakcyjny, przeciwny błąd antynomizmu jest realnym zagrożeniem dla kościoła wyznającego zbawienie wyłącznie z łaski.

Ponieważ antynomianizm odrzuca prawo Boże, szczególnie w odniesieniu do naszego chrześcijańskiego życia, zawsze prowadzi do osłabienia, a ostatecznie do zepsucia chrześcijańskiego życia w świętości. Z tego powodu odpowiedź na herezję antynomizmu jest słusznym, a wręcz koniecznym, aspektem tej książki o świętości życia.

Antynomizm jest zagrożeniem dla uświęcenia i zagrożeniem dla życia w świętości. W swojej najbardziej zaawansowanej formie antynomizm jest błędem nauczania, że wierzący może, a nawet powinien grzeszyć dobrowolnie i wulgarnie, aby podkreślić i doświadczyć, że zbawienie jest wyłącznie z łaski, a nie z naszych własnych dobrych uczynków. Słowami z Listu do Rzymian 3:8 antynomizm nawołuje: *„Czyńmy zło, aby przyszło dobro”*. Antynomianizm odpowiada na pytanie Apostoła w Liście do Rzymian 6:1: *„Czy mamy trwać w grzechu, aby obfitowała łaska?”* entuzjastycznym „*tak*”, a nie apostolskim *„nie daj Boże”*.

Tak nikczemna jest ta herezja!

Zagrożenie w historii Kościoła

Antynomianizm pojawił się we wczesnym Kościele już w czasach apostolskich, co pokażę, gdy zwrócę uwagę na potępienie herezji w Biblii. Pomimo biblijnego potępienia herezji, szatan podniósł ją we

wczesnym Kościele poapostolskim. Powstały sekciarskie grupy, które nauczały i praktykowały wolność swobodnego i ciężkiego grzechu jako implikację zbawienia wyłącznie z łaski. Czołowi duchowni i teologowie sprzeciwiali się tym antynomistom, twierdząc i udowadniając, że zbawienie, które jest w Jezusie Chrystusie, obejmuje i podkreśla świętość życia.

Zrozumiałe, że błąd ten pojawił się bardziej wyraźnie i w jaśniejszej formie w okresie Reformacji. „*Zrozumiałe*”, ponieważ antynomizm jest zawsze wypaczeniem Ewangelii zbawienia z łaski. Jest to narośl rakowata na ciele Ewangelii łaski. A Reformacja była głoszeniem łaski.

Sam Luter miał do czynienia z herezją i jej bezbożnym postępowaniem, zwłaszcza przy dwóch okazjach. Jednym z nich była klęska przejęcia przez anabaptystów niemieckiego miasta Münster (1534-1535). W grę wchodziło coś więcej niż tylko antynomizm, ale antynomizm był ważnym aspektem wydarzenia. Grupa mężczyzn opanowała miasto i pozwoliła sobie na zamieszki bezbożnych zachowań, w tym poligamię, chodzenie nago i angażowanie się w inne seksualne nieczystości.

Ta działalność była antynomiczna, ponieważ przywódcy usprawiedliwiali i zachęcali do swojego bezbożnego postępowania, odwołując się do zbawienia z łaski i do usprawiedliwienia wyłącznie przez wiarę – czyli do przesłania Reformacji.

Odrzucenie przez Marcina Lutra antynomizmu, tego który pojawił się formę w Münster, było widoczne w ostrym potępieniu tamtejszych zbrodni i w bardzo krytykowanym apelu skierowanym do władz cywilnych o stłumienie brutalną siłą tego, co również było rewolucją obywatelską. Jest prawdopodobne, że Luter był wyjątkowo surowy, ponieważ antynomiści z Münster twierdzili, że korzystają z wolności życia, jaką dała im Ewangelia łaski samego Lutra. W każdym razie odpowiedź Lutra pokazała, że wielki Reformator odrzucił antynomizm jako implikację Ewangelii zbawienia z łaski.

Bardziej wyraziste za życia Reformatora było antynomiczne nauczanie jednego z duchownych Lutra w kościele protestanckim. Był to Jan Agrykola. Głównym sprzeciwem Agrykoli wobec prawa było zaprzeczenie, że prawo powinno być głoszone w celu uświadomienia wierzącym ich grzechu. Według Agrykoli chrześcijanie powinni czerpać wiedzę o grzechu tylko z Ewangelii. Ale niemiecki kaznodzieja protestancki zaprzeczył również, że prawo służy jako przewodnik lub reguła życia chrześcijańskiego — tak zwane *„trzecie użycie prawa”*. Prekursor antynomistów XXI wieku, Agrykola twierdził, że jedynym przewodnikiem życia chrześcijańskiego są nowotestamentowe napomnienia dane przez Ewangelię.

Tym, co uczyniło błąd Agrykoli autentycznym antynomizmem, był jego argument, że Ewangelia łaski znosi prawo. Agrykola odwołał się w swojej obronie do stanowczych wypowiedzi samego Lutra przeciwko prawu, nie uznając jednak, że Luter odrzucił prawo jako środek do bycia sprawiedliwym w sądzie Bożym – usprawiedliwienie – i jako środek, za pomocą którego grzesznik zbawia samego siebie. Luter nie zaprzeczał, że prawo funkcjonuje jako reguła życia chrześcijańskiego.

Luter potępił teologię Agrykoli w potężnym dziele zatytułowanym *„Przeciw antynomistom”*.[4] Z charakterystyczną dla siebie przenikliwością Luter nazwał Agrykolę i jego antynomijskich towarzyszy *„dobrymi kaznodziejami wielkanocnymi”,* ale *„haniebnymi kaznodziejami Pięćdziesiątnicy”*.[5] Znaczenie zarzutu według Lutra jest to, że antynomiści *głosili „wyłącznie o odkupieniu Jezusa Chrystusa”*, ale nic *„o uświęceniu przez Ducha Świętego”*[6]. Luter kontynuował, twierdząc przeciwko antynomistom, że *„chrześcijańska świętość”* polega na dziele Ducha polegającym na *„wypisaniu przykazań Bożych nie na kamiennych tablicach, ale na sercach z ciała”* .Treścią świętego życia chrześcijanina jest jego

[4] Marcin Luter, *„Against the Antinomians”* w The Christian in Society IV, tom 47 Luther's Works (Filadelfia, Pensylwania: Fortress Press, 1971), s. 99-119.
[5] Marcin Luter, *„O soborach i Kościele”* w Church and Ministry III, tom 41 Luther's Works (Filadelfia, Pensylwania: Fortress Press, 1966), s. 114.
[6] Tamże, s. 114.

posłuszeństwo wszystkim przykazaniom obu tablic prawa Bożego[7]. Taka jest powaga herezji antynomicznej, według Lutra, że ci, którzy nie są uświęceni przez to wpisanie prawo Dziesięciu Przykazań na ich sercach, aby byli posłuszni tym przykazaniom *„nie powinni uważać się za chrześcijan; ani też nie powinni być pocieszeni gadaniem o przebaczeniu grzechów i łasce Chrystusa, tak jakby byli chrześcijanami – jak to czynią Antynomianie”*[8].

Ale herezja Agrykoli była jeszcze gorsza. Według Lutra Agrykola *„nauczał, że można zabijać, cudzołożyć, dopuszczać się wszelkiego rodzaju grzechów i zgorszeń, a jednak pozostać nietkniętym tak długo, jak długo się wierzy”*[9]. Niezależnie od tego, czy Agricola kiedykolwiek wyraźnie stwierdził tę w pełni rozwiniętą formę swojego antynomizmu, takie było rozumienie antynomicznej doktryny Agrykoli przez Lutra i to nauczanie jest w rzeczywistości implikacją sprzeciwu wobec prawa, którego bronił Agrykola, jako znaczenia ewangelii łaski. Luter oskarżył Agrykolę, że *„ośmielił się wyrzucić z kościoła prawo Boże lub Dziesięć Przykazań i powierzyć je ratuszowi”*. Reformator zapytał: *„Skąd można wiedzieć, czym jest grzech bez prawa?”*

Warto zauważyć, że w swojej polemice z antynomizmem, którego nauczał Agrykola, chociaż Luter z pewnością uznawał stosowanie prawa jako przewodnika po życiu chrześcijańskim, kładł nacisk na stosowanie prawa w celu poznania grzechu. Znaczna część luteranizmu poszła w ślady swojego wielkiego nauczyciela, całkowicie wykluczając *„trzecie użycie prawa”*, czego Luter nigdy nie zrobił ani nie zamierzał[10].

---

[7] Tamże, s. 145-147.

[8] Tamże, s. 147

[9] Mark U. Edwards, Jr., Luther and the False Brethren (Stanford, Kalifornia: Stanford University Press, 1975), s. s. 171. Cytat ten pochodzi z rozdziału zatytułowanego „Przeciw antynomianom”.

[10] Odrzucenie przez luteranizm *„trzeciego zastosowania prawa”* uświadomiłem sobie wiele lat temu podczas zabawnego spotkania z położnikiem mojej żony, pobożnym luteraninem. Jadąc w małym wówczas miasteczku Loveland w Kolorado, zaraz po porannym nabożeństwie w niedzielę, moja żona i ja spotkaliśmy jej lekarza, który już wtedy dobrze nas znał. Ciągnął za swoim pojazdem dużą łódź, najwyraźniej kierując się w stronę pobliskiego jeziora i przyjemnego sobotniego popołudnia na nartach wodnych. Na moje serdeczne *„Cześć”*, odpowiedział po chwili namysłu*: „Wiesz wielebny, że my, luteranie, nie wyznajemy „trzeciego użycia prawa”.* Na co moja replika powinna była brzmieć: *„ Wiesz, doktorze, że my, Reformowani, jesteśmy lepszymi uczniami Lutra niż wy, luteranie”.*

Jan Kalwin walczył z antynomizmem w Genewie prawie przez całą swoją posługę. Antynomistów nazwał „*libertynami*”. Jego nazwa dla tych heretyków była trafna. Głosili chrześcijańską wolność swobodnego grzeszenia. Taka była ich doktryna zbawienia, że podzieliła każdego z nich na dwie odrębne istoty, człowieka duchowego i człowieka cielesnego. Libertyni argumentowali, że człowiek duchowy nie może grzeszyć. Zbawieni byli duchowymi, bezgrzesznymi mężczyznami i kobietami. Ich cielesny człowiek nadal grzeszył, ale ponieważ to, co tak naprawdę nie było ich czynami jako duchowymi ludźmi, mogli — i czynili — dobrowolnie oddawać się najokrutniejszym czynom nieczystości, zwłaszcza rozpuście.

Antynomista zawsze odwołuje się do zbawienia z łaski jako usprawiedliwienia dla dobrowolnego grzeszenia, a nawet jako nakaz prowadzenia nieświętego życia.

Przeciwko tym rozpustnikom Kalwin napisał potężny traktat *„Przeciw fantastycznej i wściekłej sekcie rozpustników, których nazywa się „Duchowymi”*[11]. Oskarżył libertynów o prowadzenie prostego ludu *„do rozwiązłego życia”*; nauczając, że *„każdy może zaspokajać swój apetyt, nadużywając wolności chrześcijańskiej, aby dać upust wszelkim rozpustom cielesnym”;* i z obaleniem *„ludzkiej przyzwoitości”*. Kalwin zakończył swoje potępienie libertynów wezwaniem skierowanym do świętych*: „Strzeżmy się profanacji, skoro już spodobało się Bogu wezwać nas do uświęcenia”*.

Antynomianizm lub libertynizm przeciwstawia się uświęceniu, a Jan Kalwin był wybitnym teologiem uświęcenia.

Anne Hutchinson

Szczególnie godnym uwagi i dobrze znanym przykładem antynomizmu w dziejach Kościoła był spór w Nowej Anglii w latach 1636-1638. Kontrowersje szalały w społeczności purytańskiej wkrótce po tym, jak purytanie uciekli z Anglii do Nowego Świata, aby założyć

[11] Ten traktat znajduje się w John Calvin, Treatises Against the Anabaptists and Against the Libertines, wyd. i trans. Benjamin Wirt Farley (Grand Rapids, MI: Baker, 1982), s. 159-326.

na tym wzgórzu swoje miasto Boga. Czołowy orędownik herezji antynomicznej był najgorszym koszmarem każdego kaznodziei — oczytaną, znającą się na rzeczy, najwyraźniej bogobojną i elokwentną, ale heretycką, szczerą członkinią kongregacji. W tym przypadku była to pani Anne Hutchinson. Pani Hutchinson udało się zdobyć poparcie czołowego duchownego w kolonii, wielebnego Johna Cottona.

Ta świecka teolożka nauczała, walczyła o następujące doktryny i rozpowszechniała je w Kościele. Po pierwsze, zbawienie jest tylko z łaski, bez żadnych uczynków. Podkreśliła, że przymierze, które było niezwykle ważne dla kolonii Nowej Anglii, jest przymierzem łaski.

Ale po drugie, przymierze łaski oznacza, według pani Hutchinson, że w życiu chrześcijanina nie ma miejsca na prawo Boże. Prawo nie ujawnia nam naszej grzeszności. Prawo nie jest regułą ani przewodnikiem życia chrześcijańskiego. Według Hutchinson: *„Chrześcijanin nie jest związany Prawem jako regułą jego konwersacji”*[12]. W nieco innych słowach pani Hutchinson i jej zwolennicy stwierdzili*: „Nie jesteśmy związani Prawem, nie, nie jako zasadą życia.* ”[13]

Hutchinson i jej frakcja zaprzeczyli, że uświęcenie, czyli życie pełne dobrych uczynków w posłuszeństwie prawu, jest dowodem usprawiedliwienia, wybrania i zbawienia. Tutaj pani Hutchinson zaprzeczyła Apostołowi Jakubowi w Liście Jakuba 2:14-26: „*Pokażę ci wiarę z uczynków*” (w. 18) i „*człowiek zostaje usprawiedliwiony z uczynków, a nie tylko z wiary.*” (w. 24).

Jak zawsze antynomiści, pani Hutchinson i antynomiści z Nowej Anglii nauczali bezprawia, czyli bezbożności życia. John Winthrop, który z pierwszej ręki był świadkiem kontrowersji antynomicznej, zarzucił partii pani Hutchinson, że *„(wielu z nich) stało się bardzo rozwiązłymi i zdegenerowało się w swoich praktykach (ponieważ te opinie z pewnością stopniowo doprowadzą do plugawego życia)”*[14].

---

[12] David D. Hall (red.), The Antinomian Controversy, 1636-1638: A Documentary History (Durham and London: Duke University Press, 1990), s. 203.
[13] Tamże, s. 302
[14] Tamże, s. 216

Angielscy antynomiści zaprzeczali jakiejkolwiek *„udzielonej prawości*": *„Nie ma czegoś takiego jak udzielona prawość"*[15]. Według nich istnieje tylko przypisana prawość usprawiedliwienia. Oznacza to, że w zbawionych nie ma dzieła uświęcenia. Utrzymywali, że *„im ciemniejsze jest nasze uświęcenie, tym jaśniejsze jest nasze usprawiedliwienie"*. Rzeczywiście, w przypadku pani Hutchinson *„nie było mowy tak często używanej, jak oczernianie uświęcenia"*[16].

Dokąd niezmiennie prowadzi dyskredytowanie prawa przez antynomistów, jasno wynika z doktryny pani Hutchinson: *„Nie będąc związanym Prawem, grzeszenie lub łamanie Prawa nie jest przestępstwem"*[17]. Wyjaśnienie tego antynomizmu zasadą jest to, że ponieważ prawo nie jest regułą dla wierzącego, nieposłuszeństwo wobec prawa nie może być grzeszne.

Co znamienne, antynomiści z Nowej Anglii, kierowani przez panią Hutchinson, odrzucili wszelkie przykazania i napomnienia, na przykład napomnienie z Listu do Filipian 2:12, abyśmy wypracowali własne zbawienie. Nawet nakaz Ewangelii, aby wierzyć w Jezusa Chrystusa dla zbawienia, jest prawem i dlatego jest bezprawny. Jeśli kaznodzieja wyda takie polecenie, to polecenie nie przyniesie owoców, w które ktokolwiek wierzy. Raczej nakaz [wierzyć] tylko „*zabija*"[18]

Biorąc pod uwagę współczesne poparcie i obronę tego szczególnego aspektu ich antynomizmu, należy zauważyć, że antynomiści z Nowej Anglii, na czele z panią Hutchinson, nauczali, że *„wiara w Syna Bożego"* z Galacjan 2:20 nie jest nasza wiarą w Jezusa, Syna Bożego, ale wiarą Jezusa w nas i w nasze miejsce. Myślą antynomistów w tym nauczaniu jest to, że wierzący pozostaje duchowo martwy. On nie wierzy. Nie może uwierzyć. Nie należy go nakłaniać do wiary. Ale Jezus wierzy za niego. Jeśli jest jakaś wiara w dziecku Bożym, to jest to wiara Jezusa w nim, a nie jego własna wiara.

---

[15] Tamże, s. 302
[16] Tamże, s. 264
[17] Tamże, s. 303
[18] Tamże, s. 302: Pani Hutchinson nauczała, *„że wszystkie przykazania w słowie są Prawem, a nie sposobem życia, a nakaz wiary jest Prawem i dlatego zabija".*

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy w Nowej Anglii trwała antynomiańska kontrowersja, wybitni kaznodzieje w Anglii nauczali tej samej herezji. Kluczowe nazwiska to Brine, Hussey, Eaton i Traske. Niektórzy dodają Crispa.

O antynomianizmie tej partii świadczy następujący cytat Traske: *„Prawo w ogóle nie powinno być głoszone wierzącym… nie jest też regułą, według której wierzący powinni postępować”*[19].

Na temat teologii antynomistów z Nowej Anglii jeden z siedemnastowiecznych krytyków opisał ją jako wyznaczającą *„tak piękną i łatwą drogę do Nieba, że ludzie mogą przejść bez trudności”*[20].

Aby nikt nie odrzucił ostrzeżenia przed antynomizmem jako zwykłej kontrowersji będącej błędem z odległej przeszłości, zwracam uwagę na śmiałe, współczesne wyrażenie herezji antynomicznej. Jest to doktryna związana z tak zwaną *„kontrowersją zbawienia panującego Pana”* w kręgach dyspensacyjnych premilenialnych. Centrum kontrowersji i herezji znajduje się w Dallas Theological Seminary w Teksasie w Stanach Zjednoczonych. Wybitni teolodzy nauczają, że można mieć Jezusa jako Zbawiciela, nie mając Go jednocześnie za Pana swojego życia. Ta fałszywa doktryna argumentuje za realną możliwością nieskruszonego, nieświętego życia tych, którzy twierdzą, że są i są uważani za zbawionych chrześcijan, i którzy mogą mieć pewność zbawienia, rzeczywiście, którzy są i będą zbawieni, pomimo ich bezbożnego życia. Ich bezbożne życie jest tolerowane i usprawiedliwiane tym, że mają Jezusa jako Zbawiciela, mimo że oczywiście nie jest On ich Panem. [21]

To zgubne nauczanie harmonizuje, jeśli nie jest w nim zakorzenione, z odrzuceniem przez dyspensacjonalizm prawa Dziesięciu Przykazań Księgi Wyjścia 20 jako autorytatywnej zasady życia

---

[19] Cytowane w William K. B. Stoever, *„A Faire and Easie Way to Heaven”:* Covenant Theology and Antinomianism in Early Massachusetts (Middletown, CT: Wesleyan University Press, 1978), s. 141-142.

[20] Thomas Weld, cyt. za tamże, s. 11-12. Ten opis antynomizmu wyjaśnia tytuł tego rozdziału tej książki.

[21] Wybitnym przeciwnikiem *„Zbawienia panującego Pana”* jest Zane C. Hodges. Zobacz jego Biblijną odpowiedź dla Lordship Salvation: Absolutnie za darmo! (Grand Rapids, MI: Zondervan, 1989).

nowotestamentowych chrześcijan. Zgodnie z dyspensacjonalizmem, prawo dotyczyło tylko starotestamentowego Izraela w minionej dyspensacji. Obecny wiek łaski wyklucza prawo. To jest antynomizm. Nawet ci dyspensacjonaliści, którzy głoszą *„zbawienie panującego Pana”*, są oddani antynomicznemu odrzuceniu wiążącego charakteru Dziesięciu Przykazań dla nowotestamentowych chrześcijan[22].

Ostrzeżenie Pisma Świętego przed antynomizmem

Pismo Święte ostrzega przed antynomizmem jako realnym zagrożeniem dla prawdziwego kościoła. Księga Jeremiasza 7:8-10 podaje, że lud Judy rozmyślnie, śmiało i rażąco przestępował przykazania prawa. Kradli, mordowali, cudzołożyli, fałszywie przysięgali, palili kadzidło Baalowi i chodzili za innymi bogami. To, co uczyniło tę niegodziwość antynomianizmem, polegało na tym, że ludzie twierdzili, że zostali *„zbawieni, by czynić te wszystkie obrzydliwości”*. Wygłosili to antynomiczne twierdzenie w obliczu Boga w świątyni. Jahwe nazwał tę antynomiczną doktrynę *„kłamliwymi słowami, które na nic się nie zdadzą”*. Bóg ostrzegł Judę przed zbliżającym się sądem za ich doktrynalne i etyczne zło (w. 12 i nast.).

W Jeremiasza 7 prorok poinstruował antynomijskich Żydów, że zbawienie obejmuje uświęcenie, a życie w uświęceniu polega na posłuszeństwie prawu. Gdyby i tylko wtedy gdyby zmieniliby swoje postępowanie i żyli w posłuszeństwie prawu, zamieszkaliby w ziemi obiecanej (w. 1-7). Obiecywać zbawienie tym, którzy noszą imię ludu Bożego, nawet jeśli trwają w nieświętym życiu i nie są posłuszni prawu Bożemu, jak to czynili Jan Agrykola, libertyni i Anne

---

[22] Wiodącym obrońcą *„zbawienia panującego Pana”* w kręgach dyspensacyjnych jest John MacArthur, chociaż w opozycji do takich jak Hodges, MacArthur uważa, aby nigdy nie wolnotwierdzić, że nowotestamentowi chrześcijanie otrzymali od Boga polecenie przestrzegania prawa z Księgi Wyjścia 20. Jako dyspensacjonalista, MacArthur jest oddany podstawowej herezji dyspensacyjnej, że prawo Dziesięciu Przykazań było przeznaczone wyłącznie dla ziemskiego narodu Izraela w dyspensacji prawa. Zgodnie z dyspensacjonalizmem prawo to zostanie przywrócone dla ziemskiego Izraela w nadchodzącej dyspensacji tysiąclecia. Prawo nie stosuje się do kościoła w dyspensacji łaski. Dlatego jako dyspensacjonalista MacArthur jest tak samo antynomiczny (*„sprzeciwiający się prawu”*), jak jego przeciwnic. Cała *„kontrowersja o panowanie”* w kręgach dyspensacyjnych to nic innego jak *„burza w szklance wody”*.

Hutchinson, a także Zane Hodges i stronnictwo przecine Panowaniu Chrystusa to *„słowa kłamliwyme, które na nic się nie zdadzą”* (w. 8).

Ta sama wulgarna forma antynomizmu pojawiła się w kościołach apostolskich, jak pokazują listy do siedmiu kościołów w Objawieniu 2 i 3. W kościele w Pergamonie byli tacy, którzy trzymali się *„doktryny Balaama”*, który nauczał Balaka, jak zwodzić Izraelitów do bałwochwalstwa i rozpusty, oraz *„doktryny Nikolaitów”* (Obj. 2:14-15).

W kościele w Tiatyrze była nauczycielka, którą Jan nazywa „*Jezebel*”. Była samozwańczą prorokinią, która poprzez praktykowanie bałwochwalstwa i popełnianie rozpusty uczyła członków Kościoła *„głębokości szatana”* (Obj. 2:18-29). Do niej należała w pełni rozwinięta, najbrutalniejsza forma antynomizmu: *„Grzesz rozmyślnie i tak podle, jak tylko potrafisz, aby w ten sposób najpełniej cieszyć się zbawieniem z łaski”.* Pamiętając o tym fragmencie z Objawienia, John Winthrop nazwał Anne Hutchinson *„tą amerykańską Jezebel”*. Mając na uwadze Anne Hutchinson, Jezebel z Objawienia 2 i inne kobiety, zauważyłem wcześniej, że antynomicznymi nauczycielami w kościele mogą być zarówno kobiety, jak i mężczyźni.

Co znamienne, Paweł wyobrażał sobie antynomiczną herezję jako heretycką odpowiedź na doktrynę o usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę. Niektórzy oczerniali Apostoła, który rzekomo nauczał: *„Czyńmy źle, aby stało się dobro”* (Rzym. 3:8). O swojej doktrynie o usprawiedliwieniu przez wiarę bez prawa, Apostoł pyta: *„Czy więc przez wiarę unieważniamy prawo?”* (Rzym. 3:31). Na zakończenie swojego omówienia usprawiedliwienia wyłącznie przez wiarę, niezależnie od uczynków, pyta w Liście do Rzymian 6:1: „*Czy mamy trwać w grzechu, aby obfitowała łaska?”*

Te kwestie doktrynalne, z którymi zmagał się Apostoł, nasuwają następujące pytania: Czy Ewangelia łaski znosi prawo dla wierzących? Czy wykluczenie prawa w kwestii usprawiedliwienia nie prowadzi do bezbożności życia? Czyż Ewangelia łaski nie prowadzi

do konkluzji: *„Grzeszmy dobrowolnie i odważnie, aby łaska jeszcze bardziej obfitowała”?* Czy Ewangelia łaski jest antynomiczna?

Odpowiedzią na te pytania jest stanowcze, bezkompromisowe „*Nie*!”

Ewangelia łaski potępia antynomizm.

Ewangeliczne potępienie antynomizmu

Ewangelia gwałtownie odrzuca i potępia antynomizm. Taka jest ostrość i wigor natychmiastowego potępienia antynomizmu, gdy tylko podniesie on swój paskudny łeb, że nie ma wątpliwości, czy Ewangelia Chrystusa całkowicie odrzuca antynomizm. Antynomizm nie jest aspektem Ewangelii. Ewangelia nie prowadzi do antynomizmu. Antynomianizm jest takim samym wrogiem Ewangelii jak legalizm.

Pismo Święte reaguje na antynomizm potępieniem i przerażeniem. O tych, którzy zarzucają, że Ewangelia naucza: *„Czyńmy źle, aby przyszło dobro”*, mówi Paweł, *„potępienie ich jest sprawiedliwe”* (Rzym. 3:8). Nie tylko odrzuca oskarżenie o antynomizm, ale także ocenia je jako nikczemny atak na Ewangelię.

W Liście do Rzymian 3:31 Apostoł odpowiada na swoje pytanie: *„Czy więc przez wiarę unieważniamy prawo?”* z najsilniejszym zaprzeczeniem w Biblii: *„Nie daj Boże”!* Dodaje, że wręcz przeciwnie, *„my utwierdzamy prawo”*.

Ostrzeżenie Chrystusa skierowane do antynomicznych nauczycieli w Pergamonie brzmi: *„przyjdę do ciebie szybko i będę walczył z nimi mieczem moich ust”* (Obj. 2:16). Jeśli chodzi o Jezebel z Tiatyry i jej uczniów, Jezus „*rzuci ją na łoże*”, sprowadzi „*wielki ucisk*” na tych, którzy praktykują jej antynomizm i „*zabije jej dzieci*” (Obj. 2:22-23).

Tym w kościele, którzy zamienili łaskę Bożą w lubieżność – antynomizm, który Juda uważa za zaprzeczenie jedynego Pana Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa – Juda grozi wykonaniem sądu (Judy 4:15).

Tak samo wiara Reformowana odrzuca i potępia antynomizm we wszystkich jego formach, czy to beztroskę życiową, jakby usprawiedliwioną przez Ewangelię łaski, czy też w pełni rozwinięte odwoływanie się do łaski jako okazji do bezprawia życia.

O ile wiara Reformowana sprzeciwia się samozbawieniu, tak bardzo przeciwstawia się antynomizmowi. O ile wiara reformowana głosi i broni usprawiedliwienia przez samą wiarę, o tyle głosi i broni uświęcenia według prawa. Tak mocno, jak odrzuca prawo w łasce usprawiedliwienia, tak mocno Reformowana wiara obstaje przy prawie w łasce uświęcenia – kładzie nacisk na prawo jako na regułę świętego życia.

Żadnych kompromisów w sprawie zbawienia z łaski

Ewangelia nie odpowiada jednak na antynomizm poprzez kompromis w prawdzie o zbawieniu z łaski.

Taka jest pokusa.

Kiedy niektórzy odpowiadają, bezprawnie i nikczemnie, na prawdę o usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę przez rozpustne życie, tak jakby tylko usprawiedliwienie przez wiarę dawało taką wolność, teologowie reagują nauczaniem o usprawiedliwieniu przez wiarę i dobre uczynki. Ma to miejsce dzisiaj w Ameryce Północnej w konserwatywnych kościołach prezbiteriańskich w teologii Wizji Federalnej. Czołowi teologowie tego ruchu, w tym Norman Shepherd, Richard Gaffin i Douglas Wilson, opowiadają się za doktryną usprawiedliwienia przez dobre uczynki na tej podstawie, że prawda Ewangelii o usprawiedliwieniu przez samą wiarę usuwa pilność powołania kościoła prezbiteriańskiego członków do prowadzenia świętego życia, jeśli nie powoduje to zwykłej beztroski życia.

Na samym początku książki, która wypuściła teologię Federalnej Wizji na konserwatywne kościoły Prezbiteriańskie i Reformowane, Norman Shepherd poinformował te kościoły i wszystkich swoich czytelników, że celem jego teologii przymierza było przeciwdziałanie

antynomizmowi, jaki Reformowana Ewangelia łaski rzekomo spowodowała lub na który by pozwoliła. Tylko jeśli przymierze z Abrahamem jest warunkowe, które jest przymierzem, które Chrystus wypełnił i ustanawia dzisiaj z ludźmi, jak uczy Pasterz, nie „*dodaje to pocieszenia antynomianom*”[23].

Argumentując za swoją doktryną warunkowego przymierza, szczególnie z Abrahamem, która to doktryna warunkowego przymierza - przymierza zależnego od dobrych uczynków tych ludzi, z którymi Bóg ustanowił przymierze - jest fundamentalna dla całej jego teologii Wizji Federalnej, łącznie ze swoim nauczaniem o usprawiedliwieniu przez wiarę i uczynki, Norman Shepherd twierdzi, że tylko dlatego, że przymierze jest warunkowe, odsuwa ono niebezpieczeństwo antynomizmu, ku któremu „*ciążą*”[24] doktryny o zbawieniu z łaski, usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę i bezwarunkowym przymierzu. To jest argument, że łaskawe zbawienie w przymierzu musi być poświęcone ze względu na groźbę antynomizmu.

Richard B. Gaffin Jr. broni swojego wyjaśnienia Listu do Rzymian 2:13 jako nauczającego, że grzesznicy są w rzeczywistości usprawiedliwieni przez wypełnianie prawa, zaprzeczając w ten sposób kardynalnej doktrynie o usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę, twierdząc, że doktryna o usprawiedliwieniu przez wiarę sama w sobie doprowadziła do „*powszechnej*” porażki ze strony kościołów Reformacji w oddawaniu sprawiedliwości uświęceniu. Oznacza to, że Ewangelia zbawienia z łaski musi zostać skompromitowana w celu osiągnięcia świętego życia. [25]

P. Andrew Sandlin mówi wprost: „*Głoszenie, że przymierze jest bezwarunkowe, to głoszenie antynomicznej ewangelii, fałszywej do samego rdzenia*”. Jest to polemika sympatyka Wizji Federalnej w imieniu jego teologii usprawiedliwienia przez uczynki, której

[23] Norman Shepherd, Zew łaski: jak przymierze oświeca zbawienie i ewangelizację (Phillipsburg, NJ: P&R, 2000), s. 22.
[24] Tamże, s. 62
[25] Richard B. Gaffin Jr., „By Faith, Not by Sight:” Paul and the Order of Salvation (Milton Keynes, Bucks, Wielka Brytania: Paternoster, 2006), s. 75-77.

podstawą jest doktryna przymierza, według której zbawcza skuteczność przymierza zależy od dobrych uczynków ochrzczonego dziecka[26]. Intencja tego zaprzeczenia Ewangelii łaski, według Sandlina, ma strzec przed antynomizmem.

Ponieważ niektórzy mogą odpowiedzieć na prawdę bezwarunkowego, to znaczy czysto łaskawego, przymierza łaski, żyjąc luźno w odniesieniu do prawa, teologowie Federalnej Wizji reagują, twierdząc, że przymierze jest warunkowe, to znaczy zależy od naszych czynów posłuszeństwa prawu, a nie tylko od łaski Bożej. Ci teologowie całe zbawienie, od wybrania po uwielbienie, czynią warunkowym, to znaczy zależnym od woli i uczynków grzeszników, wszystko w imię ratowania Ewangelii łaski przed jej rzekomą wrodzoną skłonnością do antynomizmu.

Kiedy doktryna zbawienia z łaski pozornie nie prowadzi do świętego życia lub nawet wydaje się prowadzić do bezbożności życia, teologowie i kościoły reagują fałszując przesłanie łaski z dużą dawką zbawienia przez prawo.

Chociaż Paweł rozpoznał zagrożenie antynomizmem jako nikczemną odpowiedź na Ewangelię łaski, a nawet stawił mu czoła, nigdy nie osłabił ani nie poszedł na kompromis w swoim przesłaniu łaski. Utrzymywał raczej usprawiedliwienie z samej wiary, niezależnie od prawa, oraz zbawienie płynące z bezwarunkowego wybrania. Odmowa Apostoła porzucenia łaski wynikała nie tylko z tego, że zbawienie przez prawo jest fałszywą ewangelią, ale także dlatego, że w rzeczywistości nauczanie o zbawieniu częściowo przez prawo uniemożliwia święte życie pełne naprawdę dobrych uczynków.

Jeśli już, to Ewangelia odpowiada na zagrożenie antynomiczne, głosząc zbawienie tylko z łaski bardziej gwałtownie niż kiedykolwiek. Tylko Ewangelia łaski prowadzi do świętego życia dobrych

---

[26] P. Andrew Sandlin, *„Przymierze w historii odkupienia:„ Ewangelia i prawo ”czy„ Zaufanie i posłuszeństwo ”?”* w P. Andrew Sandlin (red.), Backbone of the Bible: Covenant in Contemporary Perspective (Nacogdoches, TX: Covenant Media Press, 2004), s. 83. Odwoływanie się do zagrożenia antynomizmem jako powodu ich nauczania o usprawiedliwieniu przez wiarę i uczynki przewija się przez literaturę Federal Vision jako główny temat. Zobacz także P. Andrew Sandlin (red.), A Faith That Is Never Alone (La Grange, CA: Kerygma Press, 2007), s. 121, 215, 245-247.

uczynków. Po pierwsze, Duch działa przez tę Ewangelię, aby uświęcić mężczyzn i kobiety, a nie przez żadne inne przesłanie. Głoszenie usprawiedliwienia z uczynków, warunkowego przymierza i zbawienia zależnego od prawa może uczynić ludzi moralnymi, może przestraszyć ludzi do godnego życia, może sprawić, że ludzie będą zajęci zarabianiem na zbawienie, ale żadne z tych rzeczy nie jest dobrym życiem. Żadne nie jest życiem prawdziwej dobroci.

Po drugie, Ewangelia łaski sprawia, że ludzie są wdzięczni i wytwarza wolę oraz zdolność do spełniania dobrych uczynków wdzięcznej miłości do Boga. Tylko życie pełne wdzięczności Bogu jest dobre. My kaznodzieje mamy głosić łaskę, a Duch sprawi, że takie kazania zaowocują wdzięcznością wybranych, która wyraża się w dobrych uczynkach.

Głoszenie Ewangelii łaski poucza zgromadzenie, że łaska Boża w Jezusie Chrystusie uwalnia nie tylko od kary za grzech, ale także od rządzącej mocy grzechu i że to ostatnie jest tak samo cenna jak pierwsze. Oznacza to, że głoszenie Ewangelii zarówno uświęca, jak i usprawiedliwia. To jest odpowiedź Apostoła na antynomiański błąd w Liście do Rzymian 6. Na pytanie: *„Czy mamy trwać w grzechu, aby obfitowała łaska?”* odpowiada: *„Nie daj Boże. Jak my, którzy umarliśmy dla grzechu, mamy dalej w nim żyć?”* (w. 1-2).

Jeśli wierzymy w Jezusa, aby być usprawiedliwionymi, zostaliśmy zjednoczeni z Jezusem Chrystusem przez żywą wiarę i jesteśmy teraz martwi dla grzechu. Grzech nie jest w nas martwy. Ale jesteśmy martwi dla grzechu w tym sensie, że grzech nie jest już naszym panem, nie kieruje już naszym życiem i nie panuje nad nami. Nie możemy dłużej żyć w grzechu. Umarli dla grzechu, żyjemy dla Boga, abyśmy odtąd nie służyli grzechowi, ale Bogu. Kiedyś byliśmy niewolnikami grzechu; teraz jesteśmy sługami Boga (w. 3 nn.).

Prawda Listu do Rzymian 6 dotycząca świętego życia jest doskonale ujęta w Katechizmie Heidelberskim w Pyt. i Odp. 64. Na pytanie: *„Czy wyznając taką naukę* [o usprawiedliwieniu przez samą wiarę]

ludzie nie stają się niedbali i przewrotni?" Katechizm odpowiada: *„Nie, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby ci, którzy zostali wszczepieni w Jezusa Chrystusa dzięki prawdziwej wierze, nie przynosili owocu wdzięczności."*.

Rola prawa w uświęceniu

W głoszeniu uświęcenia i w życiu w uświęceniu prawo odgrywa żywotnie ważną, wręcz konieczną rolę. Ta niezbędna rola jest dodatkiem do ujawnienia przez prawo naszej grzeszności przez całe życie, tak że codziennie uciekamy się do Boga o łaskę przebaczenia i łaskę przezwyciężenia naszej grzesznej natury i czynienia postępów w świętości.

Ta rola prawa nie polega na tym, że prawo nas usprawiedliwia, uświęca lub zbawia. Jezus Chrystus zbawia nas czystą łaską Ewangelii.

Ale rolą prawa jest to, że to reguła – boska, autorytatywna reguła – określa święte życie, wyraża wolę Bożą dla naszego wdzięcznego życia i wyznacza drogę – wąską, często trudną drogę – zbawienia, drogę do niebiańskiego miasta. Dlatego prawo musi być głoszone. I tak ma być głoszone jako prawo: wymagające lub zabraniające; boskie „*musisz*!" lub „*nie wolno!*" „*Będziesz*" w Księdze Wyjścia 20 to nie tylko, a nawet przede wszystkim, jeśli w ogóle, „*chcesz*" jako obietnica. Ale jest to również i przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, *„Musisz! Jesteś to wymagane przez Tego, który jest Bogiem, a teraz twoim Bogiem"*.

W Kościele chrześcijańskim nie ma miejsca na antynomizm. Ponieważ jest to zgubna herezja, tak szkodliwe są jej skutki.

Zgubne skutki antynomianizmu

Antynomianizm jest szkodliwy dla ludu Bożego. Otwiera ich na praktykowanie grzechu, na powrót do niewoli grzechu. Życie poza

prawem, a nawet przeciw niemu, nie jest przyjemne, ale destrukcyjne; nie przyjemne, ale nędzne; nie chwalebne, ale haniebne.

Życie w lekceważeniu prawa, a nawet w pogardzie dla niego, sprowadza na tych, którzy je prowadzą, bolesną dyscyplinę lub, w zależności od przypadku, karę świętego Boga. Jeśli bezprawny jest potępionym niewierzącym, Bóg karze jego bezprawie przekleństwem i potępieniem. Jeśli bezprawny jest wybranym dzieckiem Bożym, chwilowo oszukanym przez antynomizm, Bóg karci go, aby przywrócić zdrowy umysł, a Jego kary są surowe i bolesne.

Jeśli wierzący pójdą na ustępstwa na rzecz antynomizmu, ich pokolenia [potomstwo] zginą w bezbożności, do której doprowadzili ich rodzice.

Jeszcze innym zgubnym skutkiem antynomizmu dla wierzących jest to, że dopóki wierzący trwa w lekceważeniu prawa i nie jest posłuszny jego przykazaniom, traci pewność zbawienia. Posłuszne, święte życie jest zasadą pewności zbawienia. Kanony z Dordt, od których nie ma wyznania wiary kościoła chrześcijańskiego, które kładłoby większy nacisk na zbawienie wyłącznie z łaski, wyznają, że *„pewność wytrwania”* nie czyni człowieka *„bezpiecznym pod względem cielesnym*”, ale raczej jest *„prawdziwym źródłem”* i *„zachęca do poważnego i stałego praktykowania wdzięczności i dobrych uczynków”* (V, 12).

Jako jeden z powodów, dla których wierzący muszą czynić dobre uczynki, Katechizm Heidelberski podaje to: „*upewniamy się w wierze widząc owoce, jakie ona przynosi*” (Odp. 86).

Skandal

Drugim zgubnym skutkiem antynomizmu jest to, że jest on zgorszeniem dla bezbożnego świata. Bezbożny świat nie rozumie ani nie widzi wartości w zadośćuczynieniu krzyża Chrystusa. Ale zwraca uwagę na to, co mówimy w naszym życiu i zachowaniu oraz na to, jak faktycznie żyją wyznający chrześcijanie.

Jeśli świat bezbożnych zobaczy, jak profanujemy dzień sabatu, naruszamy więź małżeńską, pijemy w nadmiarze, oszukujemy i kradniemy, i ogólnie żyjemy dokładnie tak, jak żyją ci, którzy są poza kościołem i poza Jezusem Chrystusem, będą pogardzać i wyśmiewać nasze Chrześcijaństwo i naszego Chrystusa. Co więcej, bezbożny świat wykorzysta nasze bezbożne zachowanie jako wymówkę do odrzucenia twierdzeń i wezwań Ewangelii. Popadną w zatracenie z powodu naszego antynomicznego, bezprawnego postępowania. „*Spójrz*", powiedzą, *„nie tylko chrześcijanie żyją tak samo jak my, ale ich chrześcijaństwo samo w sobie jest podstawą ich bezbożnego życia".*

To jest szkodliwe! Winny jest antynomizm.

Wręcz przeciwnie, Bóg używa naszego świętego postępowania w posłuszeństwie prawu, aby pozyskać innych dla Chrystusa. Takie jest świadectwo Katechizmu Heidelberskiego. Jeszcze jeden powód, dla którego *„musimy… czynić dobre uczynki"*, jest taki, że *„także chwalebnym przykładem pozyskujemy innych ludzi (bliźnich) dla Chrystusa."* (Pyt. i Odp. 86). Katechizm tutaj niewątpliwie zwraca uwagę na 1 Piotra 3:1-2, gdzie Apostoł przedstawia żonom, których mężowie nie wierzą, możliwość, że chociaż mężowie nie będą słuchać ich świadectwa o Chrystusie, mogą zostać *„zdobyci przez postępowanie* [tj. zachowanie] *żon*". Niewierzący, którzy być może nic nie rozumieją z doktryny wiary chrześcijańskiej lub nawet zamykają oczy i uszy na prawdę, nie mogą nie zauważyć charakterystycznego, świętego życia wierzącego. Bóg może posłużyć się tym świętym życiem, aby wzbudzić w niewierzącym pytanie: *„Co powoduje tak chwalebny, piękny, honorowy, uczciwy sposób życia?"* W ten sposób zostaje otwarta droga dla słowa świadectwa o Chrystusie.

Przez antynomiczną teologię i antynomiczny sposób życia, który taka teologia wytwarza, w tych, którzy twierdzą, że są Jego ludem, święty Bóg jest znieważany. Jest to najbardziej zgubny skutek antynomizmu. Całe Pismo Święte naucza, że nasze święte życie i jego dobre uczynki przynoszą chwałę Bogu i że jest to najwyższy cel naszego świętego

życia. Na pytanie: *„Dlaczego wciąż musimy czynić dobre uczynki?”* Katechizm Heidelberski odpowiada przede wszystkim, *„okazujemy Bogu wdzięczność za Jego dobrodziejstwa i oddajemy Mu chwałę.”* (Pyt. i Odp. 86).

Jak Bóg jest święty, tak Jego dzieci powinny być święte i będą święte (1 Piotra 1:16).

Bóg nie tylko zbawia od winy i kary za grzech. Zbawia od grzechu — w tym panowania grzechu, plugawej mocy i skazy. Bóg nie tylko zbawia od. On także zbawia do. Zbawia od grzechu do świętości. Wybawia od hańby ku chwale.

Dlatego też, aby uwielbić Boga, co jest najmocniejszym pragnieniem każdego zbawionego Jego cudowną łaską w Jezusie Chrystusie, *„jak ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu”* (1 Piotra 1: 15).

Droga zbawienia, droga do nieba, nie jest „*łatwą i sprawiedliwą drogą*” antynomizmu, ale wymagającą i trudną drogą posłuszeństwa Dziesięciu Przykazaniom prawa Bożego.